

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—30 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, zagranciczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PO GDYNI—DRUJA. O czym mówiono w Rzymie.

Narodzenie, a właściwie odrodzenie idei budowy portu w Drui zbiega się z uroczystością poświęcenia portu w Gdyni, zamykającą to gigantyczne dzieło gospodarczego wysiłku Państwa i społeczeństwa, wysiłku, zespalać Polskę z morzem. Gdynia powstała, bo mocarstwo tego typu co Polska nie mogło się ograniczyć do jednego tylko dostępu do morza — przez politycznie zresztą wyodrębniony i niesolidaryzujący się z nią Gdańsk. Zagadnienie Drui powstaje również naskutek poczucia, że nawet dwa wyłoty na świat — Gdańsk i Gdynia, to za mało dla wielkiej, zróżnicowanej gospodarki Polski. Powstaje ono jako narazie regionalne zagadnienie wileńskie z chwilą, gdy rozpoczęto na wielu odcinkach walkę o gospodarczy renesans Ziemi Północno-Wschodnich.

Po latach piętnastu od czasu wskrzeszenia Polski ziemie te, traktowane dotąd jako gospodarcze zero, jako coś, co się nie liczy, zaczynają nabierać waloru ekonomicznego, zaczynają przedewszystkiem same odczuwać potrzebę wyzwoleńczego czynu, któryby nie tylko przełamał jarzmo kryzysu, ale przekreślił także skutki powojennej izolacji tych ziem. Ziemi Północno-Wschodnie zaczynają nie tylko zierać się na nowo z macierzystym niemi ogólnopolskiej gospodarki, lecz wykazują tendencję ekspansji poza swe polityczne granice. Myśl gospodarcza Wilna bezskutecznie, jak dotąd, atakuje bezsensowny chiński mur na granicy litewskiej, z sympatją wita nową erę stosunków polsko-sowieckich, przedewszystkiem jednak chce równolegle do tendencji gospodarczej polityki litewskiej zwrócić swą ekspansję w stronę północną, grawitując do morza i nawiązując dawne tradycje handlowe z wybrzeżem.

Podobnie jak przed laty dziesięć Gdynia była dla Polski dźwiękiem pustym, kojarzącym się co najwyżej z pojęciem własnej, prymitywnej plaży nadmorskiej, tak i obecnie ambitne hasła stworzenia „Gdyni północnej” z tej Drui, o której słyszy się w Polsce czasem jako o przykładzie egzotyizmu i zacofania, mało trafiają do przekonania społeczeństwa nawet miejscowego, wileńskiego. Warto tedy zastanowić się, czy istnieją gospodarcze przesłanki, któreby uzasadniały zajmowanie się tym problemem na serio.

Podstawa obrotów zagranicznych Wileńszczyzny, to towary masowe, surowce, a więc drzewo i len w wywozie, skóry, garbniki, nasiona olejiste w przemyśle. Osiemset — do tyśiąckilometrowa odległość od własnych portów morskich pomimo niskości taryf, niska wartość towarów w stosunku do ciężaru i objętości, predestynują skierowanie obrotu handlowego Wileńszczyzny na drogi krótsze i tańsze, z których najtańszą zawsze jest droga wodna. Do tego dochodzi moment podkreślenia proveniencji towaru. Drzewo wileńskie, sławne narówni z drzewem północnym, idące przez północno-bałtyckie porty lub len wileński, pojawiające się na rynkach przez porty par excellence lniarskie, z tradycjami handlowymi w tej dziedzinie, mają większe szanse utrzymania na rynkach eksportowych swych specyficznych walorów, niż trafiające na nie przez porty południowego Bałtyku.

Port w Drui niewątpliwie będzie portem przedewszystkiem drzewnym; wszak drzewo, to artykuł, stanowiący pod względem wagi 75% eksportu Wileńszczyzny. Już dziś, gdy Drui nie posiada żadnych jeszcze urządzeń przeładunkowych, żadnych linii żegluga śródlądowej, spławia się tratwami od jej nadbrzeży kilkadziesiąt

tyśiący metrów drzewa okrągłego i ciosanego. Nie idą oczywiście tą drogą ładunki drewna tartego, wymagające już transportu na berlinkach. Uruchomienie kolei Woropajewo—Druja przecięło tereny obfitujące w lasy, dotąd trudno dostępne dla eksploatacji. Druja niewątpliwie ma szanse w kierunku rozwinięcia się na ośrodek przemysłu drzewnego. Powstanie zaś kilku tartaków lub innych zakładów mechanicznej obróbki drzewa dostarczy już kontyngentu towarów, które mogłyby zapoczątkować regularny ruch żeglugowy na Dźwinie. Przy średniej koniunkturze ilość drzewa wianzanego w trawty lub ładowanego na barki dojdzie może do 100.000 m³ (70 — 80.000 tonn).

W masowych ładunkach mogą ponadto iść towary, eksportowane na wewnętrzny rynek lotewski. Trudno tu mówić o jakichkolwiek cyfrach, gdy o stosunkach handlowych między państwami nie decyduje dziś naturalne zapotrzebowanie danego rynku i gdy prawa gospodarczego ciężenia nie wezwe są przez inne względy. W każdym razie — jakimkolwiek będzie nasz przyszły eksport na Łotwę, niewątpliwie opiera się on będzie na towarach masowych: węgla, przetworach naftowych, soli i t. p. Poważną część tych ładunków, ze względów czysto kalkulacyjnych, może obsłużyć port w Drui.

Poważna niedogodność ruchu żeglugowego po Dźwinie stanowić będzie niewątpliwie brak ładunków powrotnych. Import skór, garbników, import towarów lotewskich do Polski w drobnej tylko mierze zdoła wypełnić tonaż, holowany powrotnie. Te siły mają wady wykazuje jednak i obrót innych naszych portów. Uwarunkowana ona jest ogólnym charakterem naszego obrotu zagranicznego: wywozem tanich i ciężkich materiałów surowcowych, a przywozem nieobjętościowych, lecz drogiej środków produkcji, wyrobów gotowych lub droższych surowców.

Do realizacji idei portu druijskiego, mimo tych teoretycznych pomysłów, mimo tych horoskopów, droga jest jeszcze niewątpliwie długa i żmudna. Muszą być przedewszystkiem przeprowadzone w tej sprawie gospodarcze i techniczne rozmowy z Łotwą na temat zapewnienia odpowiedniego tonażu wazjemnych obrotów, oraz usunięcie istniejących przeszkód technicznych w żegludze. Musi być rozszerzone zaplecze portu druijskiego. Podobnie jak powstanie Gdyni wywołało jako konieczność budowę węglowej magistrali Śląsk—Bałtyk, tak samo magistrala, dostarczająca tonażu portowi druijskiemu, musi być przedewszystkiem kolej Druja—Woropajewo —Lida, przecinająca tereny, ogniskujące produkcję drzewa i lnu. Musi ulec zmianie nasza polityka taryfowa, protegująca dziś przewozy dalekie i najdalsze kosztem krótkich. Druja, jeżeli chodzi o eksport zamorski i lokalne zaplecze wileńskie, operować będzie właśnie przewozami krótszemi w przeciwieństwie do dostaw na wewnętrzny rynek lotewski, wymagających przewozów dłuższych ze Śląska, zagłębia naftowego itp. Wreszcie Drui ja dostać musi prawa portu polskiego, jeżeli chodzi o t. zw. preferencje morskie, stosowane przy cieniu towarów importowanych lub premijowaniu eksportowanych. Przeróbka towarów idących tranzytem, np. drzewa sowieckiego, musi doznać poparcia bądź przez stworzenie strefy wolnocłowej, bądź przez ułatwienie w obrocie uszlachetniającym czynnym.

Sama zaś budowa portu — z uwagi na rozmiary przewidywanych obrotów i charakter towarów, nie będzie bynajmniej skomplikowaną i drogą.

MOSKWA. (Pat.). Przez cały czas pobytu w Rzymie komisarza Litwinowa sowieckie czynniki oficjalne zachowały zupełne milczenie co do jego rozmów z Mussolinim. Dzienniki ograniczały się do skąpych cytatów z prasy zagranicznej, podkreślając ogólnikowo wzrost prestiżu międzynarodowego ZSRR.

Obecnie, po powrocie komisarza Litwinowa do Moskwy, korespondent PAT dowiaduje się z nieoficjalnego, lecz miarodajnego źródła, że w Rzymie omawiano przedewszystkiem sprawy włosko-sowieckie, zwłaszcza gospodarcze. W kwestjach tych osiągnięto dodatnie rezultaty, czego dowodem jest szybka ratyfikacja włosko-sowieckiego paktu neutralności, przyjaźni i nieagresji.

Zgodnie z dotychczasowym stanowiskiem rządu sowieckiego, Litwinow miał kategorycznie odmówić udziału ZSRR w rozbrojeniu wojny na radach mocarstw poza Genewą, jak również zgłosił całkowite desinteresse w sprawie włoskiego projektu reorganizacji Ligi Narodów. Tak więc pogłoski o ewentualnym przystąpieniu ZSRR do paktu 4-ech nie znajdują potwierdzenia.

Moskiewskie koła polityczne odnoszą się pozatem negatywnie do sprawy nawiązania w obecnej chwili nowych międzynarodowych rokowań w sprawie rozbrojenia, twierdząc, że mogłyby one jedynie zakończyć się

nowymi ustępstwami na rzecz zbrojeń niemieckich. Również nie znajdują potwierdzenia pogłoski na temat porozumienia między Sowietami a Watykanem. Mimo, że sytuacja katolików w ZSRR, była w rozmowach poruszana, Litwinow miał odrzucić propozycję przyznania katolikom gwarancji udzielonych w sprawach



Na ilustracji Litwinow w towarzystwie Mussoliniego.

religijnych obywateli amerykańskim.

Wreszcie spaliła na panewce próba włoskiego pośrednictwa między Niemcami a ZSRR, czego dowodem jest zrezygnowanie komisarza Litwinowa z jakiegokolwiek rozmowy i spotkania w czasie powrotnego przejazdu przez Berlin.

Rozruchy w Hiszpanji.

PARYŻ. (Pat.). Mimo uspokajających oświadczeń rządu hiszpańskiego, w dalszym ciągu napływają informacje o poważnych wypadkach, zanotowanych w ciągu ubiegłej nocy i dnia dzisiejszego.

O ile w Andaluzji, Estramadurze, Kastyli i Lewancie panuje zupełny spokój, o tyle sytuacja w prowincjach Huesca, Teruel, Saragosa i Barcelonie jest bardzo groźna. W miejscowościach, które opanowali rewolucjonści, na gmachach rządowych wywieszono sztandary czerwono-czarne. Rewolucjonści terroryzują ludność. Mimo ostrych zarządzeń władz, mają miejsce liczne pożary, wybuchy bomb i dochodzi do ciężkich walk ulicznych.

W Barcelonie wczoraj wieczorem wybuchła bomba o wielkiej sile. W dzień San Martin wysadzone w powietrze słup żelazny, podtrzymujący przewód elektryczny o wysokim napięciu. Przejeżdżający w owym momencie szofer został zabity, kilku zaś przechodniów odniosło ciężkie rany. W związku z sytuacją rząd kataloński odwołał wybory samorządowe, które miały się odbyć 17 grudnia. Przedstawienia teatralne zostały zawieszone. Restauracje i lokale publiczne zamykane są o godzinie 10 wieczorem. Również do tej tylko godziny może trwać ruch kołowy.

MADRYT. (Pat.). Nocy ubiegłej wybuchły trzy bomby — jedna z nich przed kościołem, druga — przed jednym z banków.

MADRYT. (Pat.). Wszystkie zgromadzenia zostały zakazane. Komitet wykonawczy partii socjalistycznej obradował przez kilka godzin nad wytworzoną sytuacją.

Komunikacja telefoniczna między Barceloną a Francją została ponownie przerwana.

GRENADE. (Pat.). W wielu punktach miały rewolucjonści rzucić bomby. Zrewołutowany tłum usiłował podpalić jeden z klasztorów.

Umocnienie brzegu, założenie placów składowych, montaż jednego dźwiga, doprowadzenie bocznicy — oto niemal wszystko, co jest potrzebne. Roboty te nadające się do sfinansowania przez Fundusz Pracy i oparte o kredytową dostawę potrzebnych materiałów jak drzewa, szyn i t. p. mogą liczyć na amorfizację w czasie stosunkowo szybkim. Druja może stać się nowym ogniwem, łączącym Polskę z morzem, może przyczynić się do zacieśnienia stosunków gospodarczych polsko-lotewskich, a dla Wileńszczyzny może odegrać rolę pierwszorzędnej w tym ślepych zaułku, w jakim dotychczas się ona znajdowała. Port w Drui — to dziecko idei Gdynińskiej; oby podobieństwo to jak najrychlej zastosować było można i do konkretnych w tej sprawie czynów.

Inż. Wł. Barański.

Wybory do rad miejskich.

Zwycięstwo list B. B. W. R.

Na podstawie dotychczas otrzymanych wyników, ustalono skład rad miejskich w następujących miastach:

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE.

Jarosław: ogółem mandatów 24, z czego BB — 17. Str. Nar. — 1, Undo — 2, ugrupowania żydowskie — 1. Kolbuszowa: ogółem 12, BB — 6, ugrupowania żydowskie — 6. Winniki: ogółem 16, BB — 10, Undo — 3. Mościska: ogółem 12, BB — 6, ugr. żyd. — 4, Str. Lud. 1, bezpart. — 1. Sądowa Wisznia — ogółem 12, BB — 6, ugr. żyd. — 2, Undo — 3, bezp. — 3. Rudnik ogółem 12, BB — 8, ugrup. żyd. — 2, Ch. D. 2. Przeworsk ogółem 16, BB. 8, Str. Nar. 1, ugrup. żyd. — 3, bezp. — 2, Ch. D. — 2. Niemirów ogółem 12, BB. — 4, Undo — 3, ugr. żyd. 5. Błażowa — ogółem 12, BB. — 9, ugr. żyd. — 2, Str. Lud. 1. Kulików — ogółem 12, BB. — 4, Str. Nar. — 1, Undo — 2, ugr. żyd. — 2, starorusini — 3.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE.

Bochnia — ogółem 24, wszystkie BBWR. Niepołomice — ogółem 12, wszystkie BBWR. Grybów — ogółem 12, BBWR. — 11, Ch. D. 1. Piwniczna ogółem 12, wszystkie BBWR. Stary Sącz — ogółem 16, wszystkie BB. Ropczyce ogółem 12, wszystkie BB. Pilzno — ogółem 12, BB. — 9, Str. Lud. — 3. Andrychów — ogółem 16, BB. — 13, Ch. D. — 3.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE.

Czortków — ogółem 24, BB. — 10,

Str. Nar. — 2, Undo — 4, ugr. żyd. — 6, Cr. D. — 1, inni Ukraińcy — 1. Gliniana — ogółem 12, BB. — 6, ugr. żyd. — 3, bezpart. 3. Radziechów ogółem 16, BB. — 7, Undo — 5, ugr. żyd. — 4. Skalat ogółem 16, BB. — 5, Undo — 2, ugr. żyd. — 5, Ch. D. — 3, starorusini — 1. Podwołoczyska — ogółem 12, BB. — 3, Undo — 1, ugr. żyd. — 6, bezp. — 2. Zalążycze — ogółem 16, BB. — 6, Str. Nar. — 1, Undo — 5, ugr. żyd. — 3, bezp. — 1.

WOJEW. STANISLAWOWSKIE.

Olechow — ogółem 24, BB. — 8, Undo — 7, ugr. żyd. — 6, Str. Lud. — 1, Niemcy — 1, inni Ukraińcy — 1. Kutu — ogółem 16, BB. — 7, ugr. żyd. — 5, Undo — 1, inni Ukr. — 3. Halicz — ogółem 12, BB. — 5, Undo — 1, ugr. żyd. — 2, starorusini — 4. Sniatyn — ogółem 24, BB. — 7, Undo — 4, ugr. żyd. — 8, Ch. D. — 1, inni Ukr. — 4. Ottynia — ogółem 12, BB. — 4, Undo — 3, ugr. żyd. — 4, starorusini — 1.

Przebieg wyborów.

WARSZAWA. (Pat.). Wybory do rad miejskich w województwach krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim w dn. 10 bm. odbyły się przy znacznym zainteresowaniu ludności. Spokoju nigdzie nie załociono.

Wybory obejmują w województwie krakowskim 30 miast, lwowskim 38 miast, stanisławowskim 17, tarnopolskim 30. W całym szeregu miast akt wyborczy nie miał miejsca, wobec zgłoszenia jednej tylko listy o charakterze kompromisowym, z uwzględnieniem na niej miejscowych działaczy gospodarczych. Zaniechanie w tych słabszych gospodarczo miastach walki politycznej, której rezultat odniósł się do niej niekorzystnie na

stanie gospodarki miejskiej, świadczy dowodem o należytem docenianiu przez ogół społeczeństwa tych miast gospodarczej roli samorządu miejskiego. We wszystkich tych miastach ugrupowania, wypowiadające się za gospodarczą współpracą z rządem, otrzymały za zgodą innych ugrupowań — i to nawet opozycyjnych — przeważającą ilość mandatów, co stanowi dowód doceniania przez wszystkie ugrupowania w społeczeństwie obozu prozradowego oraz dowód jego siły atrakcyjnej, we wszystkich tych wypadkach bowiem inicjatywa zawarcia kompromisu na pluszczętnie współpracy gospodarczej wychodziła z łona ugrupowań prozradowych.

St. Zjedn. dopominają się o długi.

PARYŻ. (Pat.). Z Waszyngtonu donoszą:

Rząd Stanów Zjednoczonych wręczył reprezentantom dyplomatycznym Francji, Belgii, Polski, Węgier, Rumunii i Litwy memorandum, w

którym przypomina rządowi zainteresowanym termin płatności długu wojennego w dniu 15 grudnia r. b. W kołach dobrze poinformowanych nie liczą się z żadną zmianą stanowiska wymienionych rządów.

TEATR NA POHULANCE

„Emil i detektyw“ przeróbka z niemieckiego.

(Przedstawienie dla młodzieży).

Teatr dla dzieci w wieku młodzieńczym, t. j. pomiędzy 10 a 15 rokiem życia, stanowi najtrudniejsze zadanie, które, u nas przynajmniej, nie zostało rozwiązane. Bo co im dać? Ba jak o Czerwonym Kapturku już nie chcę, szturczy dla dorosłych, prócz Fredy (Gwiału co się dzieje, Dylizans, Damy i Huzary i t. p.) niestosowne, więc należy pisać coś specjalnego, żeby było w duchu czasu i zarazem miało podkład pedagogiczny.

Przeróbka z niemieckiego autora detektywistycznej historii Emila, byłaby dobrą, gdyby nie tak niedbala robota, takie niekonsekwencje, że nawet młodsze dzieci się na nich spozstrzegają, i jak określił jeden 10-letni słuchacz, „To jest za głupi!“ Oto i fachowa ocena.

Treść następująca: Emil jedzie z pieniędzmi, z Osmianą do Wilna, w drodze wykrada mu całe 140 zł. jakis obywatel. Dotąd jest wszystko doskonale zobrażowane. Ale oto, bez uzasadnienia, Emil zamiast w Wilnie udać się do posterunkowego, lub odszukać czekającą koło kiosku babcię z wnuczką, łązi milczkiem koło stacji, potem jedzie autobusem za złodziejem, który mknął takowąką! A by go łatwiej było widzieć zdaleka na swoje praktyki ubiera się w nienoszone przez nikogo jaskrawe kratki. Emil spotyka wileńskich, dzielnych zuchów, skautów jak się zdaje, i ci również unikają policji, a chcą na własną rękę złapać złodziejszka. To już jest bardziej zrozumiałe, że napatrzywszy się na detektywne filmy, chłopcy chcą się zabawić w ten sposób, ale o tem powinno być wyraźnie powiedziane.

Wszystkie rozmieszczenia posterunków, łączników, sygnałów, telefonów, organizowanych przez nauczyciela — dowódce, są tak nieuzasadnione i bezcelowe, że na tem pozna się każdy młodec. Napisy pomiędzy scenami nie odpowiadają treści obrazu, np. napis mówi, że złodziej siadł w takówkę, a z obrazu wynika że je jęczmień w cukierni i t. p. Pilnie szukając go, chłopcy zostawiają delikwenta w cukierni Rudnickiego, bez straża, a sami idą aż na Plac Orzeszkowej naradzać się i nie powiedziano jakim sposobem dopilnowali chwili, kiedy złodziej wyszedł od Rudnickiego. W takich historiach wszystko powinno się trzymać, inaczej jest absurd. Wreszcie w ostatniej chwili, gdy złodziej w banku chce zmienić ukradzione pieniądze, chłopcy go przytrzymują i meldują o całym zdarzeniu policjantowi.

Od tego można było zacząć. Na tem mogło się zakończyć szczęśliwie. Ale zupełnie niepedagogicznie, i przeciw temu trzeba gorąco zaprotestować, wpakowano dodatkową historię że odkryto, oficer przychodzi o tem oznajmić, iż ów złodziej był też i szpiegiem „na korzyść ościennego państwa“. (Akurat taki by się zajmował okradaniem chłopca). Wobec tego Emil dostaje 1000 zł. nagrody! Ten epizod jest wysoce niemoralny. Najprzód Emil zachował się jak niedołęga i żeby nie chłopcy, toby nie odnalazł w nieznanym mieście, więc nie jemu, ale chłopcom należy się nagroda. Powtóre jeżeli to, praca dla Ojczyzny, a za taką trzeba uważać odkrycie afery szpiegowskiej, to nie można pokazywać młodzieży, że za to dostaje się pieniądze.

W każdym razie, gdyby tak było, sądzić nie chcę, ale rodzicom by się te pieniądze oddało, a przeznaczaniem ich nie byłaby maszyną do mycia włosów (Mama Emilia jest fryzjerką) ale coś solidniejszego. Przytem zważywszy że szpiegów się wieszka, to czy należy apoteozować fakt, że młodzież się do tego przychyliła?

Moment gołowania wódki przez policjanta przychodzącego służbowo, również kłamiwy, jak niemoralny.

A szkoda doprawdy, że sobie nie zadano trochę więcej starania w ułożeniu treści. Bo wykonawcy byli po nad krytykę. Wyborni wszyscy. P. Węgrzyn wykazał takie zdolności filmowo-groteskowe, że scena mimicz-

Hydroelektrownia a bezrobocie.

Sprawa hydroelektrowni coraz bardziej staje się aktualną, ponieważ obecnie istniejąca elektrownia odczuwa brak rezerwy w kotłach. Konieczność ustawienia w jaknajkrótszym czasie nowego kotła staje się nieodzowną.

Na podstawie badań porównawczych obciążenia elektrowni w roku bież. i ubiegł. zaobserwowano w ostatnich miesiącach wzrost zapotrzebowania na energię abonentów świątecznych przy jednoczesnym kurczeniu zbycia prądu przez poszczególnych abonentów jak świetlnych tak i motorowych.

Bieżąca kampania zimowa będzie okresem krytycznym i przypuszczalnie osiągnięte obciążenie elektrowni 3.000 kwł., w przyszłym zaś roku rezerwa będzie niewystarczająca i zajdzie potrzeba nabycia nowego kotła o powierzchni ogrzewalnej 400 względnie 500 metr. kw., kosztu postawienia którego wyniosła około 400 tys. zł. Przy budowie kotła ponadto trzeba będzie wykonać szereg robót, związanych z zasilaniem kotłów wodą, przeniesienia zbiorników i t. p., co pociągnie za sobą koszt około 150

tys. zł. Po zainstalowaniu zaś nowych kotłów trzeba będzie również zainstalować nowy generator prądu zmiennego o sile 1000 kwł. z całym szeregiem różnych pomocniczych przyrządów. Koszta powyższe roboty wyniosą około 100 tys. zł.

Tak znaczny, bo zgórą półmilionowy wydatek na rzecz elektrowni, powinien wreszcie pobudzić Zarząd Miasta do zajęcia wyraźnego stanowiska co do kwestji, w jakim kierunku prowadzić w dalszym ciągu budowę elektrowni. Powstają pytania, czy w dalszym ciągu rozszerzać położoną w jak najkorzystniejszych warunkach istniejącą obecnie elektrownię cieplną, czy też dążyć do jak najszybszego zrealizowania projektu budowy hydroelektrowni w Szalanach nad Wilną.

Zagadnienie to posiada dla Wilna i okręgu wileńskiego znaczenie pierwszorzędne. Rozwiązanie go w kierunku budowy hydroelektrowni, gdzie robocizną będzie stanowiła gros robót, a zakup maszyn li tylko niewielki odsetek, — przynajmniej na trzy lata rozwiązałoby kwestję bezrobocia w Wilnie. (f.)

Raryż w zimie.



Zakieci z breitschwantzów.

Wizyta królewskiej pary bułgarskiej w Jugosławii.

SOFJA, (Pat). W niedzielę rano król Bułgarii Borys, królowa i księżniczka Cyryl w towarzystwie prezesa rady ministrów Muszanowa, posła ju gosławińskiego Sofji i świty wyjechali pociągiem królewskim do Białogrodu celem złożenia wizyty oficjalnej królewskiej parze jugosłowiańskiej.

BIAŁOGROD, (Pat). W związku z przyjazdem bułgarskiej pary królewskiej miasto przybrało odświętny wygląd. Na krótko przed przybyciem pociągu zjawił się na dworcu król Aleksander jugosłowiański z małżonką Marią, księciem Pawłem i księżniczką Olgą. O godz. 15 na dworcu zajeżdżał pociąg królewski z bułgarską parą królewską, którą serdecznie powitała jugosłowiańska para królewska. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej król Borys udał się do saloonu recepcyjnego, gdzie przed stawiono mu zebrane tam osoby.

„Żelazna gwardja“ rozwiązana

BUKARESZT, (Pat). Zgodnie z decyzją rządu, w ciągu noce ubiegłej przeprowadzono w całym kraju rozwiązanie t. zw. Żelaznej gwardji. Akcja ta odbyła się bez zajść.

Fińska afery szpiegowska.

Od dłuższego już czasu prasa balticka podaje wiadomości o olbrzymiej afery szpiegowskiej, wykrytej niedawno w Finlandji. Afera zatacza coraz szersze kręgi. Śledztwo natrafia na coraz nowe nieci. Wypływają na widownię coraz to nowe nazwiska i szczegóły.

OFICER W AUGIE.

Zaczęło się to wszystko dosyć niewinnie. Pewnego wrześniowego dnia koszyk na pograniczu — fiński — sowieckim łak wieśniacy Finney zauważyli na drzewie auto i zaniego w niem oficera fińskiego. Ani auto ani oficer nie byli zjawiskiem niezwykłym i zapewne nie zwróciliby na siebie większej uwagi, gdyby nie pewien niezrozumiały szczegół. Oficer był mianowicie ubrany w futro — mimo ciepłego dnia i był od stóp do głów uzbrojony w broń palną i sieczną. W pewnej chwili wysiadł on z auta i zaczął robić zdjęcia fotograficzne okolicy. Zainterygowani dziwnym wyglądem i zachowaniem się oficera wieśniacy zawiadomili o swych spostrzeżeniach pobliskie posterunki straży granicznej. Wylegitymowano osobnika. Okazało się, że jest to porucznik Pentakajnen, ze sztabu głównego, delegowany do robienia pomiarów



Porucznik Pentakajnen.

kartograficznych na pograniczu. Strażnikom nie pozostało nim innego, jak przeprosić oficera, odsalutować i odejść.

Upłynęło kilka dni. 1 października w pobliżu fińskim rowie znaleziono uszkodzony samochód Pentakajnera. Pasażer znikł jednak jak kamień w wodę. Samochód poddano szcze-

gółowym oględzinom. Pod siedzeniem znaleziono plikę dokumentów wojskowych. Skomunikowano się z Helsingfordem i zawiadomiono M-stwo Obrony Krajowej. Okazało się, że porucznik Pentakajnen istotnie pracował w Sztabie Głównym armji fińskiej. Nikt jednak nie delegował na pogranicze, ani tembardziej nie upoważniał do robienia zdjęć kartograficznych.

W G. P. U.

Całą tą sprawę zainteresowały się organa śledcze. Zwłaszcza, że po kilku dniach w prasie sowieckiej ukazały się sensacyjne wiadomości o aresztowaniu w pobliżu Leningradu po dojeździe osobnika, którym okazał się — porucznik Pentakajnen. Jak donosi pisma sowieckie, aresztowano go, jako podejrzanego o szpiegostwo. Przewieziono go do G. P. U. Pentakajnen odmawiał początkowo wszelkich zeznań, aż do podania nazwiska włącznie. G. P. U. umie jednak rozwijać jak zyki aresztowanym. Dość, że — jak donosiła prasa sowiecka — Pentakajnen przyznał się do inkryminowanego mu szpiegostwa.

W HELSINGFORSIE.

Historja gnatwała się coraz więcej. Policja helsingforska w pocie czoła pracowała nad rozwiązaniem zagadki. Okazało się, że z M-stwa Obrony Krajowej znikły ważne dokumenty wojskowe. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Pentakajnera dała sensacyjne wyniki. Pod jedną z kamiennych płyt, jakimi wyłożona była piwnica jego mieszkania wykryto zagłębienie w którym składowano kilkadziesiąt fotografii oraz różne tajne dokumenty, wykradzione z archiwum Sztabu Głównego. Ponadto, w innej skrytce znaleziono obszerną korespondencję, pisaną przez Pentakajnera z małżeństwem Jakobson.

MALŻENSTWO JAKOBSEN.

Zajęto się z kolei małżeństwem Jakobson. Parka ta prowadziła życie na szeroka skalę. Jako obywatela Kanadyjczy, znaczący pieczętni naprawo i nalewo, młodzi i przystojni — znaleźli Jakobsonowie w goscinnych fińskich saloonach ciepłe przyjęcie. Potrafili wkręcić się do najpięszego towarzystwa stołecznego, wyższych oficerów, dyplomatów, urzędników. Wydawali wspaniałe przyjęcia. Szczególnie brylowała w helsingforskim high — life'ie madame Jakobson. Pod pretekstem chęci poznania folkloru fińskiego odbywała częste i dłuższe wycieczki po kraju. Co robiła podczas tych wycieczek? Czy szkiełowała drogi i mosty? Czy werbowała agentów? Wyjaśni to z pewnością dalsze śledztwo. Narazie wyjaśni ono, że oprócz pary małżeńskiej Jakobson służył na Finlandji misternie sieć szpiegowską jeszcze kilka pałajków w osobach rzekomych turystów amerykańskich. Podobnie jak Jakobsonowie byli oni dobrze znani w stołecznym świecie towarzyskim. Dolary płynęły z ich rąk warte kim potokiem, imponując Finlandczykom, na ogół moralnym i przywykłym do liczenia na towarzyskich Amerykanów, Niemców, a nawet polskojęzycznych. Wreszcie większe jednak wrażenie wywarło aresztowanie niejakiej Marii Luizy Martin.

MŁODA I PIĘKNA M. L. MARTIN.

Maria Luizy Martin fascynowała elitę stołeczną Finlandji w jeszcze większym stopniu niż Jakobsonowie i inni Amerykanie. Młoda, piękna, szalenie bogata rozwódka Martin była istną furorę. Mieszkała we własnym, przelieście urządzonym pałacyku. — Drzwi jego niemal się nie zamykały. Codziennie przez antichambry, salony i buduar Marii Luizy przesuwały się najrozmaitsi ludzie, przeważnie wpływowi, ustosunkowani i zajmujący odpowiedzialne stanowiska. —

Pierwszeństwo oddawała Marii Luizy oficerom fińskiego Sztabu Głównego.

ARESZTOWANIE.

Aresztowanie pięknej imienniczki żony Napoleona i było piorunem z jasnego nieba. Gubiono się w domysłach, burzono się na niektórą policji, mówiono o możliwości konfliktu dyplomatycznego ze Stanami Zjedn. Am. Półn. (Martin podawała się za Amerykankę i miała paszport amerykański). Wnet jednak dalsze rewelacje śledztwa zamknęły usta obrońcom „uciesnionej niewinności amerykańskiej“. Policja fińska wiedziała co robi. Rewizja w pałacyku Marii Luizy dała niespodziewane wyniki. Wykryto obfity materjał obciążający, w tej liczbie kilkanaście kopert w których znajdowała się pewna liczba banknotów angielskich na ogólną sumę 7 tys. funtów sterl. Na każdej kopercie widnia



Marija Luisa Martin.

ty jakieś tajemnicze litery i monogramy. — Niewątpliwie chodziło o wypłatę honorarium kilkunastu agentom — szpiegom.

Tajemnicza Maria Luiza Por. Stewart?

Usunięcie Marii Luizy Martin niezłownie nasunęło czynnikom kompetentnym myśl, czy aby nie jest ona identyczna z jakąś tajemniczą Marią Luizą zamieszkaną w afery porucznika armji angielskiej Billie Stewart, głośnego wicelna wlezy Tower. — W afery angielskiej porucznik Stewart (oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec) miał zeznać, że jego niemiecką inspiratorką była jakaś Maria Luiza. Nazwiska jej Stewart w swych zeznaniach nie podał. Może go nie znał, a może po prostu nie chciał zdradzić kobiety, z którą go mogły łączyć intymne stosunki. Poczucie ryerskości, zwłaszcza u Anglika mogło przeważać nad względami własnej wygody. Otóż chodzi obecnie o usta lenie czy fińska Maria Luiza ma coś wspólnego z angielską, czy też ma się tu do czynienia jedynie ze zwykłym zbiegiem okoliczności. Dalej, nie jest rzeczą pewną, czy wsey „nakrytej“ w Finlandji szpiegdy działali na korzyść Sowietów, Niemców czy wreszcie międzynarodówki szpiegowskiej dla której materiały z każdego państwa mogą przedstawiać określona wartość pieniężną.

Śledztwo toczy się dalej. Finney Sherlockowie rozpatrują cierpliwie wszelkie po wezku, przychem na lamy prasy dostaje się ze zrozumiałych względów znikoma tylko część konkretnych wyników śledztwa. Jakież obszerne przeło pole do domysłów.

New.

Eugenja Kobylńska.

ZŁOTE SCHODY

Powieść ta wyszła z drukarni „Znicz“ i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny w księg. Św. Wojciecha Str. 336, cena zł. 5.—.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Makabryczna historia.

Makabryczna i koszmarna historia ponizsza z dziedziny prawa karnego, jest podobno pułapką dla przyszłych luminary, następców sławnego Maecenas.

W pewnym mieście powieszono przestępcę. Egzekucja odbyła się o 12 w nocy. O świcie miano zdjąć zwłoki zbrodniarza i po grzebać je.

W kilkanaście minut po godzinie 12 uczestnicy tej ponurej ceremonii rozeszli się na zasłużony spoczynek. Pozostał jedynie samotny wisielec, który kołysząc się za lada podmuchem wiatru, nastrojał do pesymistycznych rozważań na temat wszystkiego co ziemskie.

Minią godzina. Ni ślad ni zowąd dostojnie cichy dotychczas szubienicznik poczęł się zachowywać w najwyższym stopniu niesamowicie. Może sobie przypomniał, że nie zapłacił wszystkich podatków, może miał jakiś inny pilny interes do ludzi, dość, że zaczął najpierw chrapać, rzezić, wreszcie wyraźnie jęczeć.

Usłyszał to przejeżdżający obok młynarz. Mimo śmiertelnego strachu skoczył ku szubienicy i spostrzegł, że wisielec powieszony został wbrew wszelkim regulom sztuki pod brode, a nie za szyję. Być może, że urządka spełniała kobieta. Kobiety bywają też często rozragnione. Młynarz nie zastanawiał się nad tem, odciał szubienicznika i zabrał go do domu. W domu ocucił go, nakarmił, napił, polecił surowo zniknąć przed wschodem słońca, a sam położył się spać.

W nocy budził go szmer. Patrzył: wisielec gospodaruje w szafie i już zdołał przyodziać się w jego odświętne ubranie. Złość zartęsa młynarzem jak wiatr wisielec. Rzucił się do szafy, a szubienicznik na niego z nożem. Wobec tego młynarz chwycił ciężką sztabę żelazną i w łeb przecięwnika.

Ten padł jak rażony gromem, nie wydawszy jęku. — Trup — pomyślał młynarz, załadował zwłoki na wóz, a ponieważ dniało, odwiózł go jak najszybciej do szubienicy i powiesił, tym razem starannie. Zapomniał tylko zdjąć mu z nóg własne buty, które wisielec zdążył mu zabrać.

O wschodzie słońca wszystko się wykryło. Buty, rana na głowie... Okazało się tylko po sekcji, że zbrodniarz zmarł nie wskutek uderzenia, ale śmiercią przez powieszenie.

O co oskarżono młynarza? Niech każdy z czytelników rozstrzygnie ten problem wedle własnego rozumu i sumienia. Ja się o to nie kuszę, podkreślę tylko naukę moralną, którą ujmę w krótkie, dosadne ostrzeżenie: „Nie zadawajcie się z wisielcami!“

Wel.

Ambasador St. Zjednoczonych odjechał do Moskwy.

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę rano pociągiem berlińskim przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Moskwy nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Związku Socjalistycznych Republik Rad p. Bullitt.

Zjazd osadników.

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę obradował w Warszawie 10-ty walny zjazd Związku Osadników. Na zjazd przybyło przeszło 550 delegatów.

Wypadek z Landsbury.

LONDYN, (Pat). Wczoraj przywódcą opozycji w Izbie Gmii i były minister w rządzie Labour Party Landsbury uległ wypadkowi. Mianowicie, udając się na zebranie, na którym miał przemawiać w Galshorugh, pośliznął się i złamał sobie kość udową. Przewieziono go natychmiast do szpitala. Stan Landsbury'ego budzi poważne obawy, że względu na podeszły wiek, gdyż Landsbury liczy lat 74.

Król Jerzy dowiedziawszy się o wypadku, przesłał Landsbury'emu pisemne oświadczenie, w którym wyraża swe współczucie oraz nadzieję szybkiego powrotu do pracy parlamentarnej.

Hillerowska centrala szpiegowska.

WIEN, (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że władze szwajcarskie wykryły w Zurichu centralę szpiegowską narodowych socjalistów, która otrzymywała przy pomocy kurjerów tajne raporty z państw wschodnich, w szczególności z Austrii i wysyłała je do Niemiec.

New.

Str. 336, cena zł. 5.—.

Muzeum Archeologiczne w Wilnie

(Rzut oka w przeszłość).

Upływa lat sześćdziesiąt od śmierci wielkiego uczonego Ziemi Wileńskiej i śmiało rzec można założyciela obecnego Muzeum Archeologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego hr. Eustachego Tyszkiewicza, który był ojcem archeologii wileńskiej. Przed Eustachym Tyszkiewiczem nikt się archeologją przeddziewoją Ziemi Wileńskiej nie zajmował.

Eustachy Tyszkiewicz w 1835 r. przeniósł się na stałe do Wilna i znał się w gronie ludzi, którzy szczerze ukochali naukę jak Narbut, Baliński, Malinowski, Jaroszewicz, Jocher Adamowicz, Homolicki, Ig. Chodźko, Odyńce i inni. A był to okres smutny dla nauki polskiej w Wilnie, okres po zamknięciu przez rząd rosyjski uniwersytetu wileńskiego. Marzeniem Tyszkiewicza stała się myśl stworzenia nowego ośrodka naukowego w Wilnie. Piszę o tem on sam: „zebrać wszystko uczone w Wilnie w jedno grono, utworzyć Towarzystwo nauko-

we, stworzyć muzeum i bibliotekę, jako źródła pomocnicze dla pracujących, otworzyć publiczną czytelnię, zając się wydawnictwem pism pożytecznych i zgromadzić w jedną całość rozproszone ówczesnymi wypadkami pojedyncze indywidualne reprezentacje inteligencji krajowej, stało się zadaniem mojego życia i postanowienie to, potrzebujące wiele czasu dla doprowadzenia go do skutku, przedstawiające niezliczone trudności i zawody na tej drodze, które nawet współziomkowie, bądź przez zbytę ostrożność, bądź przez niedokładne tej idei pojęcie, odpychali od siebie, silnie utkwili w myśli i sercu gotowem na wszystkie ofiary, byłby ten cel mojego życia został urzeczywistniony. („Archeologia na Litwie“ — artykuł w Roczniku dla archeologów w 1872 r.).

Począł tedy Tyszkiewicz prace przygotowawcze i prace w terenie. Pierwszy kurhan rozkopał w 1837 r. Dalsze poszukiwania szły coraz po-

myślniej. Jako doskonale orjentujący się uczonej już wtedy odczuł związek jaki łączy pradzieje Ziemi Wileńskiej z kulturami północnymi i odbył podróż na północ przez Finlandję, do Danji i Szwecji, by poznać zgromadzone po muzeach zabytki. Szwecja jest krajem, w którym studja nad archeologją już od czasów stosunkowo dawnych stały bardzo wysoko, tam też powstała w myślach Tyszkiewicza koncepcja przyszłego muzeum.

Dokładając wielu starań zyskał Tyszkiewicz w 1855 r. pozwolenie od władz rosyjskich utworzenia „Muzeum starożytności“ w Wilnie i przy tem muzeum czasowej Komisji Archeologicznej. Muzeum i biblioteka i Komisja Archeologiczna odrzucały stanęły na odpowiednim poziomie, gdyż hrabia ofiarował nowopowstałej instytucji swoją prywatną bibliotekę i swoje zbiory. Na czele obu tych instytucji stanął sam Eustachy Tyszkiewicz jako prezes Komisji Archeologicznej i Kurator Muzeum.

Na tem stanowisku pracował Tyszkiewicz nieustrudzenie przez lat dziesięć. W pracy archeologicznej

pomagał mu przedewszystkiem Adam Kirkor oraz brat Konstanty Tyszkiewicz. Owocną pracę na polu nauki przerwał wypadek 1863 r. Po upadku powstań styczniowego w 1865 roku Rosjanie rozwiązyli Wileńską Komisję Archeologiczną i zbiory polskie wcielił częściowo do rosyjskiego muzeum przy Bibliotece Publicznej, cenniejszą zaś część zbiorów przekazali do muzeum Rumiancewa w Moskwie. Dla Eustachego Tyszkiewicza był to cios bardzo bolesny.

Z wywiezieniem zbiorów muzealnych przez generała Stolygina rozwiały się wszystkie nadzieje utrzymania muzeum dla Polaków i Tyszkiewicz stanął przed faktem zburzenia pracy całego życia. Nastąpił na Ziemi Wileńskiej powtórnie zanik nauki polskiej szczególnie w dziedzinie prehistorji. Upłynęło znowu lat dziesięć kompletnego zastoju dopóki nie zjawił się drugi wielki badacz — prehistoryk ziem północno-wschodnich Wandalin Szukiewicz. Urodzony w Naczu w pow. lidzkim Szukiewicz odbył studja w Wilnie i w Warszawie. Pracował zaś w dziedzinie prehistorji po powrocie do rodzinnej Naczy, któ-

rej okolicie dostarczyły mu nadzwyczaj ciekawych odkryć i bogatego materiału przedhistorycznego.

Zbiory Muzeum przeszły ciężkie koleje w okresie wojennym. W 1916 r. wywieziono z Wilna do Petersburga wszystkie zabytki z brązu i srebra, obrazy, zbrojownie, słowem to wszystko, co przedstawiało większą wartość materjalną. W czasie wojny bolszewickiej w 1919—20 r. pozostałe zabytki wrzucono do worków i wywieziono z gmachu Uniwersytetu do gmachu Bazyljanów, gdzie je rzucano bezładnie. W 1921 r. zbiory wróciły do gmachu uniwersytetu. Rok ten stanowi przełom dla zbiorów Muzeum Archeologicznego. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Włodzimierz Antoniewicz bawiąc w Wilnie dowiedział się o tych zbiorach i postanowił ratować je od zagłady. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem dopiero w październiku 1926 r. dzięki energii i gorącemu poparciu prof. Jana Oki, który jako dziekan Wydziału Humanistyczny wywalczył dla Muzeum lokal obecny. Prof. Antoniewicz od tej chwili wraz z żoną Jadwigą Antoniewicz-

wą cały swój czas, ilekroć bawił w Wilnie, poświęcił, oddając przez kilka lat zrzędu szereg miesięcy bezinteresownej pracy, dla Muzeum Archeologicznego naszego Uniwersytetu.

Muzeum Archeologiczne ma za sobą piękną przeszłość. Założyciel hr. Eustachy Tyszkiewicz rozumiał doskonale, że muzeum o ile ma spełniać swój cel nie może być instytucją martwą.

Dlatego obok muzeum stworzył Komisję Archeologiczną, pragnąc w niej mieć ośrodek badawczy. Tę piękną myśl należy i teraz realizować. Muzeum Archeologiczne, którego uroczyste otwarcie odbyło się 4 grudnia 1933 r., musi się stać ogniskiem badań w dziedzinie prehistorji dla ziem północno-wschodnich Polski. Musi przez bogactwo swych zbiorów, przez systematyczne, celowo prowadzone coroczne wykopaliska dostarczać materiału nowego do prac naukowych z dziedziny prehistorji. Słowem, musi żyć i rozwijać się.

Dr. Helena Cehak.

—o(•)—

O bokserach wileńskich i ich sąsiadach

mówi W. Kłockowski.

Przed kilku dniami bawił w Wilnie znany działacz sportowy p. W. Kłockowski, który ma specjalne zasługi w boksie, będąc jego głównym motorem.

Spotykam go w Ośrodku W. F. Na propozycję udzielenia wywiadu przystaje z chęcią, zeznaje z pewnym żalem, że dotychczas nikt go o wywiad nie prosił, że się pisało z tymi i tamtymi, a o Kłockowskim zupełnie zapomniano.

Rzeczywiście, p. Kłockowski nigdy jeszcze nie zabierał głosu w prasie prócz znamiennej dyskusji z dr. Pułchowskim.

Rzucamy więc pierwsze lakoniczne pytanie: Co słychać?

— Kłockowski uśmiecha się. Gdzie słychać? Bo ja mogę mówić o drużynie boksowej z Białymstoku, Grodnie i Wilnie.

— Niech więc pan mówi narazie o Białymstoku.

— Białystok znajduje się w tych szczęśliwych warunkach, że od kilku lat ma u siebie stale trenerów. Był przedtem Głon, potem Latowski, a obecnie trenuje Stepniak.

Jagiellonia jest słabym klubem. Z trudem może wystawić kilka wag. Mecze odbywają się na wspólnie z Z. K. S. Najlepszym pięściarzem jest Kuśnierz w wadze lekkiej.

Białystok z Wilnem powinien przegrać. To był nonsens w roku ubiegłym. Przecież w Wilnie byli wówczas lepsi na ringu, a jednak przegrali. Winne temu tylko kierownictwo drużyny wileńskiej.

Trzeba również zaznaczyć, że w Białymstoku wygrać w zasadzie jest nadzwyczaj trudno. Chorobliwa atmosfera udziela się nawet sędziom, którzy ciągle krzywdzą przyjeżdżające zespoły. W Białymstoku może przegrać nawet reprezentacja Polski.

Okręg zaczyna jednak pracować. Szkalować ich nie warto, a co prawda, to prawda. Przykro mi o tych rzeczach mówić, bo to przecież mój własny okręg, gdyż Grodno zaliczone jest do Białegostoku. Białystok jednak walczy nawet z Grodnem przy zielonym stoliku.

Zanim pracował w boksie por. Żmudziński praca szła normalnie, teraz jednak są poważne zastrzeżenia.

— A teraz może coś o Grodnie?

— W Grodnie mam 2 grupy. W jednej trenuje 35 pięściarzy, a w drugiej przeszło dwudziestu. Cresowie nie można faktycznie nazwać klubem sportowym. Jest to spółka starszych panów do tenisa. Czekamy chwili, w której zostanie zrealizowany projekt zorganizowania klubu Garnizonowego, jaki istnieje już w Wilnie.

Oplakanie przedstawia się kwestia klubów. Katolicy wogóle nie mogą walczyć, bo w Grodnie nie mamy żadnego formalnie klubu. Występujemy pod egidą Ośrodka W. F. Ostatnio właśnie Białystok przeciwko temu odchyleniu regulaminowemu zaprotestował.

Grodno idzie wielkimi krokami naprzód rywalizujemy z Białymstokiem. Przegraliśmy ostatnio 5:7, ale to nic.

Z Wilnem będziemy stale przegrywać, bo Wilno ma 8-letnią kulturę pięściarską.

W Grodnie prowadzimy walkę z magistratem o salę, którą nam nie chcą dać ojcowie miasta. Bez sali nie możemy zupełnie pracować. Sądzę jednak, że uda się przemówić do prekonania i salę w teatrze uda się kilka razy w sezonie wypożyczyć.

— A teraz Wilno.

— Cieszę się, że w Wilnie coś się robi. Praca opiera się o O. Z. B. Dobrze się stało, że siły podzieliły się: Ognisko, W. K. S. i Z. A. K. S.

— Co pan powie o przegranej w Łodzi?

— Powodzenie drużyny zależy od trzech zasadniczych warunków — a raczej ludzi: trenera, kierownika i sekretarza, który musi umiejętnie nieść pomoc w czasie samych walk. Przy umiejętnościach tych ludzi szanse drużyny znacznie wzrastają.

Skaud był z nadwagami. Tego być nie powinno. Głos zabrać w tej sprawie powinni lekarze, bo spędzanie nocy na ringu może być szkodliwym.

Słyszałem, że wprowadzono nowy sposób trenowania.

Przed meczem zawodnicy powinni przejść na suchą strawę, ale nigdy na parówkę, która jest zabójczą. Parówka jest przecież ostatnią deską ratunku, a i ją trzeba również umieć umiejętnie zastosować.

— Co pan powie o zawodnikach?

— Żaluję, że nie widziałem ostatnich zawodów eliminacyjnych. Stara gwardia trzyma się nie najgorzej.

Powinno się panowie koniecznie przeprowadzić stopniowanie przeciwników. Nie sprowadzajcie teraz pierwszych sił, bo przepaść zniechęca zawodników, a i z celem się mi niebie, bo celem Wilna powinno być dobre doprowadzenie formy czołowych bokserów do zawodów o mistrzostwo Polski.

Sądzę, że w Wilnie w dalszym ciągu mecze bokserskie będą deficytowe.

Zabija nas odległość, a opłata za kolej staje się bezpośrednią przyczyną upadku i rezygnacji. Temu trzeba jakoś zaradzić. Może pokrycie deficytu znajdzie się przez organizowanie zawodów lokalnych.

Wilno powinno się starać, by nie było na szarym końcu. W opinii publicznej jesteśmy teraz jeszcze przed Łwowem, ale przedko może być inaczej. Wszystko zależy od zawodników i organizatorów.

Uważam, że Wojtkiewicz powinien definitywnie wycofać się z życia zawodniczego. Przecież ma dobre imię nie tylko w Wilnie, ale i w całej Polsce. Poco więc czekać zanim nie zmasakruje go Piłnik czy wtórny z innych. Lepiej zawsze odejść w porę, a z Wojtkiewicza może być świetny trener i dobry opiekun drużyny.

Powinno być umiejętnie wykorzystany przez któryś z klubów wileńskich.

— Jaki pan przedstawia sobie skład reprezentacyjny Wilna?

— Reprezentacja Wilna powinna wyglądać następująco: musza — Bagiński, względnie Sandler, ale uważam, że Bagiński jest pewniejszy; w kugielce jeżeli Łukmin nie walczy, to trzeba wstawić Cwiega; w piórko — macie świetnego Kłocasa, względnie Znamierowskiego; w lekkiej mu-

si walczyć Talko. Dziwię się, że ten bokser pcha się niepotrzebnie do wagi półśredniej, kiedy może śmiało walczyć z wielkim powodzeniem w lekkiej; w półśredniej Matukow, albo Mironowski, który powinien powrócić jeszcze na ring, mając dobre opaloną technikę. Niewiem tylko czy mu wystarczy gaz z Matukowem; w średniej po wycofaniu się Wojtkiewicza Piłnik ma otwartą drogę; w półciężkiej jest Zawadzki, ale w ciężkiej Wilno jest bez reprezentanta.

Wilno powinno narazie zdobyć się na trenera, który miałby bardzo pięknie na pracę. Materiał ludzki w Wilnie jest świetny. Trzeba tylko pracować, pracować i jeszcze raz pracować.

— A czy pan nie zamierza do nas powrócić?

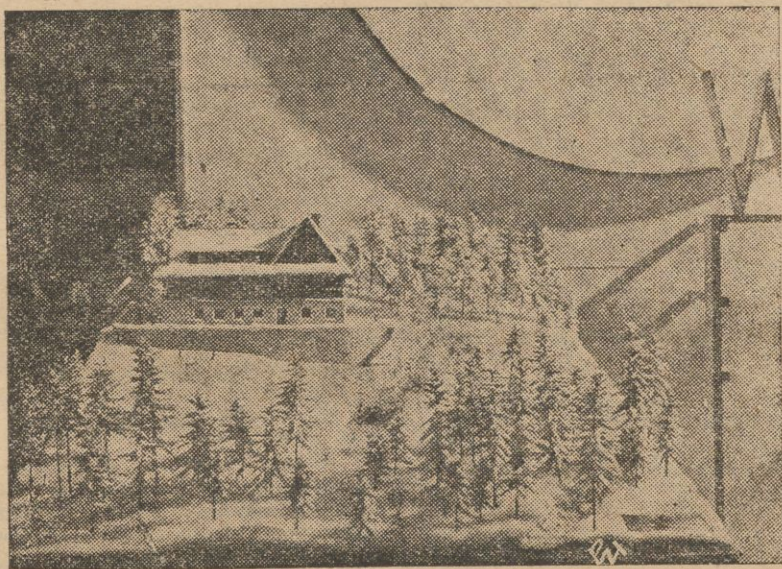
Niestety nie. W Wilnie zredukowa no swoją specjalność, przenosząc do Grodna, gdzie teraz właśnie pracuję, a trzeba panu wiedzieć, że w boksie pracuję już 20 lat. W roku ubiegłym właśnie obchodziłem w ścisłym gronie przyjaciół swój sportowy jubileusz.

Rozmowa z p. Kłockowskim skończona. Spieszmy na pociąg.

Zegnając życząc powodzenia w pracy na niwie społeczno sportowej.

J. N.

Z wystawy turystyki i sportów zimowych.



W Kasynej Garnizonowej w Warszawie tów Zimowych, na której zwracam m. in. bu Narciarskiego w

otwarta została wystawa Turystyki i Sportu w Wilnie, na której zwracam m. in. bu Narciarskiego w

MECZ NARCIARSKI RYGA — WILNO.

Stosunki sportowe z Łotwą coraz bardziej się zacieśniają. Najbardziej bodaj daje się to zaobserwować w sporcie narciarskim.

Nie bez znaczenia przecież jest ofiarowanie w roku ubiegłym nagrody przechodniej przez p. prezydenta Łotwy Kwisla. Teraz jest projekt, który niewątpliwie zostanie przez nas zrealizowany, chodzi bowiem o zorganizowanie meczu narciarskiego Ryga — Wilno.

Mecz ten toczonyby o nagrodę przechodnią zaofiarowaną wspólnie przez p. ministra Beczkowicza z p. konsulem Donasem.

Warunki meczu są równe, to znaczy że raz jadą do Łotwy w Wilnie, a drugi raz przyjeżdżają do nas Łotysze.

Pierwsze spotkanie ma się odbyć 26 stycznia w Siguldzie pod Rygą. Rewanż odbędzie się w Wilnie 10 lutego. Suma punktów decyduje o pierwszeństwie, a punktacja meczu jest 4, 3, 2, 1, to znaczy że punktami są dwa najlepsi zawodnicy każdej reprezentacji, a program meczu jest na stopujący: bieg pań 8 km., bieg 18 km. panów, otwarty konkurs skoków i bieg złożony.

Do Łotwy ma jechać nie więcej niż 12 osób, to samo dotyczy przyjeżdżającej drużyny Łotwy.

Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesujące. Niewątpliwie będziemy mieli nie jedną sensację sportową.

Łotysze trenują u nas, zwiększając swoje kadry zawodnicze, gdy u nas tymczasem sytuacja nie przedstawia się zbyt różowo.

Najpoważniejszym punktem programu powinien być: bieg pań i konkurs skoków.

Termin meczu nadejdzie szybko. Warto więc może pomyśleć o zorganizowaniu obozu treningowego.

NARCIARZE WYRUSZYLI W TEREN.

Spadł świeży piękny śnieg. Jest go jednak trochę za mało, ale jednak można już zupełnie dobrze, z zachowaniem pewnej dozy ostrożności, żeby przypadkiem nie wpaść na kamień, względnie na nieusypiane śniegiem kretowiska.

Wczoraj właśnie rozpoczął się już w Wilnie sezon narciarski. Na Antokolskich wzgórzach było gwaro i wesoło.

Narciarze gromadnie wylegli w teren by upajać się rozkoszą zimy.

Czującąca biel śniegu została przecięta śladami narciarskich desek.

Zawodnicy rozpoczęli już swoje treningi, a pamięta trzeba, że narciarzy naszych czeka w tym sezonie szereg poważnych startów. Cieszymy się więc, że odrazu, od pierwszego dnia narciarze nasi z młodzieńczym zapałem wzięli się do solidnej pracy, w której żywy im należy jaknajlepszemu powodzeniu.

Garbarnia pokonała W. K. S. 3:2.

Wczoraj w Krakowie odbył się ostatni mecz piłkarski rozegrany między Garbarnią, a WKS.

Mecz ten po bardzo ostrej grze zakończył się jak przewidywaliśmy sukcesem Garbarni 3:2, która to ostatecznie zapewniła sobie miejsce na jeden

jeszcze rok w Lidze.

Bramki dla Garbarni strzelił: Pażurek, Riesner i Walicki, dla pokonanych zaś Zbroja i Helmeżyński.

Sędziował p. Szejder. Publiczności 1500 osób.

Świetny występ KPW. na Śląsku

Po dwóch świetnie udanych występach hokeistów Wileńskiego Ogniska w Katowicach odbył się trzeci mecz ze Śl. Klubem Hokejowym.

Wilkianie grali świetnie, odnosząc zwycięstwo 2:1. Słazacy grali również dobrze, a wynik 2:1 zawiadzać po-

winni jedynie swemu bramkarzowi, który uratował drużynę przed większym stosunkiem bramek.

Dla Ogniska bramki zdobyli Bach i Kremer, a dla pokonanych Kuner.

Zainteresowanie meczem spore.

Mecz hokejowy w Wilnie.

W najbliższą sobotę i niedzielę mają się odbyć w Wilnie dwa mecze hokejowe z udziałem zespołu Łotwy.

Łotysze zwyciężyli pokonaniem w Pradze na mistrzostwach hokejowych świata hokeistów Włoch. Jakoby Łotwa gra całkiem przyzwoicie i może zrobić wielką niespodziankę.

W każdym bądź razie przyjazd hokeistów Łotwy jest oczekiwany z

wielkim zaciekawieniem. Będzie to pierwszy występ Łotyszów w Polsce.

Przeciwnikiem Łotwy będzie mistrzowski zespół Ogniska. Jest projekt żeby przed spotkaniem z Łotwą rozegrać mecz towarzyski AZS. — ZAKS.

Sezon hokejowy w Wilnie rozpocznie się więc zawodami międzynarodowymi.

Łyżwiarze Łotwy przyjeżdżają do Wilna.

Dowiadujemy się, iż razem z drugą hokejową Łotwy przyjeżdżającą 16 b. m. do Wilna mają zamiar przyjechać również do nas łyżwiarze jazdy figurowej.

Łotwa przysłać do nas na najlepszych swoich łyżwiarzy jazdy figuro-

wej, którzy jakoby reprezentują wysoki poziom sportowy.

Łyżwiarze wileńscy ze swej strony dołożą zapewne wszelkich starań by popisy udali się pod każdym względem. Popisy odbędą się w sobotę wieczorem i w niedzielę w południe.

Hokeiści trenują.

Wczoraj na ślizgawce mieliśmy pierwszy trening hokejowy.

Trening przeprowadzony udał się doskonale. Zainteresowanie treningiem było znaczne, gdyż zgromadziło się około boiska sporo widzów, którzy niezadługo będą mogli przyglądać się pięknej grze hokeistów Łotwy. Łotysze definitywnie przyjeżdżają do nas w sobotę rano.

Sądząc z pierwszego treningu powiedzieć można zupełnie śmiało, że poziom graczy naszych w tym sezonie będzie wyższy niż w ubiegłym.

Z drugiej zaś strony trzeba zaznaczyć, że kierownictwo ślizgawki

zdobyło się na wylanie reprezentacyjnego boiska, które ma przepisowe wymiary, a niebawem będą zapewne do koła boiska ustawione ławki na których wygodnie mieć się będą widzowie.

Obecnie jesteśmy więc pod wrażeniem oczekiwania spotkań z Łotwą.

Wczorajszy trening między drużyną AZS, a zespołem kombinowanym zakończył się sukcesem AZS. 3:1. Bramki zdobyli: Zajcew, Brokowski i Nuszel, a dla drużyny kombinowanej Kostanowski.

Sędziował p. Skoruk.

STRZELCY MASZERUJĄ.

Praca żeńska w Zw. Strzeleckich.

Kresy, dziś tak często słyszy się to słowo powtarzane przez różnych ludzi i różne sfery społeczeństwa. Kresy — to stara nazwa, jeszcze z czasów Polski rządzonej przez królów i panów możnowładnych. Gdy dawna szlachta mówiła o kresach, myślnie o rozległych stepach Ukrainy. Słowo kresy, chybotliwych czajkach dnieprów, o żywnych łanach Półdla i jego jarach, zagubionych chutorach, ginących w wieśniowych sadach Wołynia.

W obecnych czasach sens podkłada pod ten wyraz uległ dużej metamorfozie. Dziś kresy są nie tylko po ludniową częścią naszego kraju, to cała nasza granica państwa tak z północy i południa, jak ze wschodu tak i na zachód. Kresy nasze to duma narodu i jego troska — pierwsze bastiony, stawiające czoło w walce o całość naszego państwa. Gdy się jedzie dysłem rzemieńnym przez puste obłoki drogi nadzuchajskich okolic Wołynia, całymi dniami mija się lasy karłowatej sośniny, błota i bagna. Ziemia zdaje się spać i być tak senna, cicha, mało ochotna do czynu, konserwatywna. Z trudem udaje się przeniknąć do jego psychiki, pobudzić do konkretnego czynu, do aktywności.

To też wysiłki kobiet pracujących w Związku Strzeleckim dłuższy czas odbywały się od opancerzonych tarcz obywateli i abnegacji, mieszkanki nad Horynią, Stochodą i Słucza. Włożono wiele pracy i inicjatywy by uświadomić te szare rzesze, że w budowie państwa, każdy obywatel i obywatka winni brać udział, że kto, jak kto, ale kobiety z pogranicza muszą rozumieć zagadnienie obrony granic i obowiązki spoczywające na nich. Praca działaczek strzeleckich nad uświadamieniem wołyńianek zaczyna w obecnej chwili rozwijać się coraz bardziej i wchodzić na tory stałe.

Powiało wreszcie nad kurnymi chatami oddech zrozumienia i szeregi kobiece strzeleckie powstają coraz liczniej. Już głosy skierowane ku nim nie giną bez echa, słychać odzew — jesteśmy! Siedzioba podokręgu wołyńskiego Związku Strzeleckiego mieści się w Łucku. W Nowogródku i Wileńszczyźnie praca kobiet przedstawia się znacznie lepiej niż na Wołyniu. Wprawdzie pole do pracy nie jest tu łatwe, ale praca została zapoczątkowana już oddawna. Zagadnienia wychowania obywatelskiego, p. w. kobiet, przysposobienia gospodarstwa domowego, wychowania fizycznego, oraz praca społeczna dla państwa są prowadzone już od lat i z każdym rokiem dają coraz lepsze wyniki.

Kresy zachodnie były tak samo ciężkie do zapoczątkowania tej pracy, jak i wschodnie, a być może, że jeszcze cięższe. Niemal całe społeczeństwo kobiece tych stron Polski, było opłonekowane przez czynniki wrogie w stosunku do idei Zw. Strzeleckiego i tylko nieliczne jednostki z podziwu godnym uporem i zaciętością szerzyły pracę Zw. Strzeleckiego.

Wieleż to razy trzeba było na nowo rozpoczynać od fundamentów budowę, która była burzona niezrozumieniem sprawy! Ale już od kilku lat to niezrozumienie ustąpiło miejsca głębokiemu zamilowaniu i poświęceniu, dziś pomoranki i poznanianki tworzą zwarte szeregi strzelczyń, którym śmiało można każda, nawet najcięższą pracę powierzyć.

Pozostała jeszcze Małopolska. I tu było nie lepiej. Powojenne społeczeństwo ustosunkowało się obojętnie, albo nawet wrogo do naszych zamiarów. Niejednemu raz matka nie chciała puścić swej córki do szeregów strzelczyń w nieistotnej obawie, że ją do wojska wezmą. Całe to nastawienie trzeba było przezwyciężyć i zwyciężyć. Lecz praca systematycznie prowadzona od 1920 roku dziś daje obfity plon. Wprawdzie w stosunku do nasilenia ludności liczba strzelczyń nie jest wielka, bo wynosi w stanisławowskim i tarnopolskim około 2600 strzelczyń. Tymczasem się to jednak znacznym procentem mniejszości narodowych.

Jakoś jednak i poziom ideowy dziewcząt, które dziś są w kresowych szeregach strzeleckich zaczyna już przedstawiać coraz większą wartość. Podczas święta 25-lcia Z. S. we Lwowie przeszło dwutyśczne szeregi strzelczyń, karne i dobrze wyćwiczone, dały wyraz żywotności i ciągłego rozwoju pracy na tych ziemiach kresowych.

Dziś niema ani piędzi ziemi na wszystkich kresach, gdzie nie było kobiet strzelczyń, gotowych w każdej chwili do pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

PLAJTA?

Onegdaj w eferach kupieckich miasta Wilna rozszalała się pogłoska o nagłej nieciecie z miasta dyrektora firmy herbaty, mydła oraz innych towarów kolonialnych „Orient” (Krakowska 7) Romana Kruka i wko. Według tych pogłosek, powodem ucieczki p. Kruka były jakoby niedane machina cje handlowe, kolidujące z kodeksem karnym. Jak się dowiadujemy, pogłoska ta bu-

daj nie jest pozbawiona prawdy. Do polskiej sędziwej wpłynął mianowicie meldunek niebezpieczeństwa m. Wilna Zofii Baraciewiczowej (ul. Piłkarska 7) z oskarżeniem Romana Kruka Lewko o podstępne przywłaszczenie maszyny do pisania, którą miał jej sprzedać. Z meldunku Baraciewiczowej wynika również, że Kruk Lewko zbiegł z Wilna.

Polcja śledza wszędzie dochodzenie. e.

Mecz piłki nożnej Niemcy—Polska.



Na zdjęciu emocjonujący moment zderzenia się piłkarza polskiego Martyny z jednym z graczy niemieckich na zawodach w ub. niedzielę.

REWJA ATLETÓW OGNISKA.

W sobotę wieczorem w dużej sali Ogniska K. P. W. odbyły się walki atletyczne z udziałem członków kolejowego Ogniska.

Przed walkami mieliśmy kilka pięknie udanych piramid pomysłu Szyłkowskiego, który sam brał czynny udział jako fundament poszczególnych figur. Ponadto odbyły się zawody w podnoszeniu ciężarów. W wadze ciężkiej Szyłkowski obrucił wycisnął 105 klg, a z mostka wycisnął 100 klg.

W poszczególnych walkach wyniki były następujące:

Zebrowski w 6 minucie pokonał Jasiudisa, Gotowacz walczył pięknie ale bez rezultatu z Wojciechowskim, również i Mising walczył bez rezultatu z Jasiewiczem.

Najpiękniejsza walka odbyła się między Klimaszynem a Wołodkowiczem, zwyciężył w 9 minucie Klimaszyn.

Wspaniale udali się również i popisy Zebrowskiego, który zaprowadził szereg ćwiczeń równoważno - parterowo - zręcznościowych.

Zawody prowadził i sędziował p. Mikołaj Kozłowski.

ZBIÓRKA NARCIARZY OGNISKA.

Kierownictwo sportowe Ogniska podaje do wiadomości, iż we czwartek punktualnie o godz. 17 odbędzie się w schronisku narciarskim mieszczącym się w lokalu przystani wioślarskiej Wil. T. W., zbiórka wszystkich narciarzy i sympatyków klubu.

Na zebraniu omawiane będą sprawy organizacyjne, a między innymi szczegóły związane z wycieczką zbiorową do Zakopanego.

Kierownictwo klubu przypomina, że reflektować na wyjazd będą mogli tylko ci członkowie, którzy załatwią niezbędne formalności związane z przynależnością do klubu.

NARCIARSKI APEL PRAWNIKÓW.

Klub Sportowy Prawników Wileńskich zamierza w lipie rozpocząć szereg kursów narciarskich dla początkujących i wprawnych.

Kursy rozpoczną się z dniem 17 b. m. Kierownictwo Klubu wzywa swych członków oraz sympatyków do przygotowania sprzętu narciarskiego.

Kursy prowadzone będą w ciągu kolejnych sześciu dni nie wycieczając w B. N. Kursy połączone będą z wycieczkami inskrupejnymi.

Dla osób dysfunkcyjnych odpowiednim czasem w dni powszednie przewidziane są specjalne grupy.

Blizsze omówienie szczegółów nastąpi na zebraniu organizacyjnym w dniu 13 b. m. o godz. 8 m. 30 w lokalu Klubu.

Pierwszą zbiórkę narciarzy wyznacza się na 17 b. m. na godz. 10 do lokalu Klubu.

ZAKS. CHCE JEZDZIĆ NA NARTACH.

Powstała w Z. A. K. S. sekcja narciarska, która ma szereg projektów do zrealizowania. Narciarze Z. A. K. S. w pierwszym rzędzie biorą się do przeszkalania nowicjuszy, a po drugie strają się usilnie dostać się do PZN. Ze swej strony musimy całkiem obiektywnie zaznaczyć, że przyjęcie narciarzy Z. A. K. S. do centrali P. Z. N. ożywiłoby w znacznym stopniu zainteresowanie sportem zimowym. Sekcja narciarska Z. A. K. S. podaje do wiadomości, iż zapisy nowych członków przyjmują sekretariat związku mieszczący się przy ulicy Ludwisarskiej 4.

NA ŚLIZGAWCE RUCH.

Od kilku dni mamy piękną ślizgawkę. Na lodzie uwija się much zwoleńników tego sportu.

Ślizgawka jest rzeczywiście śliczna. Można z całą pewnością powiedzieć, że drugiej takiej nie znajdzie się w całej Polsce. Położenie ślizgawki nadaje wspaniałą panoramę, a i mniej więcej i gorzej. Wilno więc pod tym względem stoi na pierwszym miejscu.

W dużej mierze zasługą jest p. dyr. K. Andrzejewskiego, że mamy rzeczywistą wozow postawioną ślizgawkę, która jest miejscem rozrywki.

W tym roku ślizgawka jest tania, bo mło dzież szkolna płaci tylko 20 groszy.

Nastroj na ślizgawce jest pogodny, wesoły. Nie też dziwne, że na lodzie gromadzi się wieczorami całe sportowe Wilno. Ślizgają się dzieci, jeżdżą młodzież i co starsi, którzy na lodzie przypominają swoje minione lata.

Ślizgawka ma właśnie to, że na niej wszyscy czują się młodo i rozkosznie.

Jakoby w najbliższym czasie ma być sprowadzony na ślizgawkę trener zamojski, brak którego stale daje się odczuwać. Trener potrzebny jest nie tylko dla początkujących, ale i dla mistrzów, którzy po przejściu oglady stylu będą mogli marzyć o laurach. Chętnych jest sporo. Warto więc włączyć się do pracy już teraz na początku sezonu.

Drugą nowinką jest zapowiedź przyjazdu łyżwiarzy Łotwy, którzy świetnie jeżdżą. Start zawodników z Rygi ożywiłby znacznie sezon łyżwiarski.

Władze szkolne powinny też pomyśleć o zorganizowaniu jakiejś ciekawej imprezy. Może dabyły się zorganizować mecze hokejowe między Wilnem a Warszawą. Wydatki pokryją bilety, a frekwencja murywana.

Zanim jednak coś będzie, to na ślizgawce ruch.

Thum plynie dokoła. Głośniki „rzną” melodyje „najnowszych” szlagierów.

Obława w „cyrku“.

9 zamiejskich „gastrolerów“ w potrzasku.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zlikwidowaniu przez policję szajki złodziejskiej składającej się z b. cyrkowców i muzyków podwózkowych przybyłych do nas z innych miast Polski.

Obecnie policja wpadła na trop drugiej podobnej organizacji. Przed kilku dniami drogą obserwacji i wywiadów ustalono, że do Wilna przybyło szereg opryszków, którzy w dzień zajmują się zebraniem i graniem po podwózkach, a wieczorami dokonywują kradzieży.

Prowadzone dalej obserwacje wykazały,

Unieszkodliwienie szajki złodziei.

Ostatnio policja śledząca m. Wilna zaniepokojona została zwiększeniem się ilości kradzieży mieszkaniowych, co dało się zauważyć szczególnie w ciągu pierwszego tygodnia grudnia. W związku z tem wydział śledczy intensywnie dochodził, które onekady częściowo osiągnęły pomyślny skutek.

Na trop złodziei naprowadziła ostatnia kradzież. W piątek około godz. 4 m. 30 wieczorem, złodzieje przedostali się do mieszkania Wincentego Romejki przy ul. Kwiatowej 7, skąd wykradli garderobę oraz inne rzeczy ogólnej wartości ponad 800 złotych.

W czasie dochodzenia stwierdzono, że o tej porze widziano na ul. Makowej dorożkę z trzema znanymi policji złodziejami. Dorożka szybko jechała w kierunku ul. Kijowskiej. W dalszym wywiadzie stwierdzono, że dorożka zatrzymała się przed domem Nr. 19 przy ul. Kijowskiej, w którym mieszkają znaną policji paserka Rywka Bodanowska. W mieszkaniu jej niezwłocznie przeprowadzono rewizję. W czasie rewizji znaleziono wszyst-

kie rzeczy skradzione z mieszkania p. Romejki, pozmienione nazwiska szeregu innych rzeczy, pochodzących z kradzieży na szkole Anieli Chmielewskiej i Romualda Kłoskińskiego.

Jednocześnie policja przeprowadziła rewizję w innych mieszkaniach paserskich, w czasie których ujawniono dalszy szereg kradzieży rzeczy. Policja narazie nie zdołała ustalić nazwisk poszkodowanych. W wydz. śledczym są zatem do rozpoznania następujące przedmioty: Damskie palta z kołnierzem skunksowym i bobrowym, bekiesza na brązowych baranach, zegarek srebrny, płaszcz gabardynowy, złote pióro, narzędzia do manieiru, maszyna do szycia, brązowa walizka, kosz, szpinki i in.

Poszkodowani mogą zgłosić do policji po odbiór rzeczy.

Policja osadziła pod kluczem sprawców powyższych kradzieży. Są to wszyscy znani zawodowi złodzieje, których nazwiska niejednokrotnie figurowały już na wakondach sądowych.

„Jubilaci“.

Pierwszy to Józef Rózewski. Młody jest, ale Ministerstwo Sprawiedliwości po raz pierwszy już wpisał go do księgi „zasłużeń“ — 1. j. do kartoteki przestępców rezydualnych.

Rózewski zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych — oskarżony o współudział w okradzeniu mieszkania p. Zablockiego. Mieszka nie okradli po mistrzowsku, tak jak przysłało na mistrzów.

Opowiada o tem szczegółowo p. Zablocki, zeznając przed sądem.

O godz. 11 wieczorem, przed nocą krytyczną pan Zablocki, posyłał trzask przy oknie. Objeżdżał wszystko dokładnie i nie zauważył nic podejrzanego. W nocy o 3 obudził się jego małżonka i zbladła przyległa podkoże. Nikogo nie było. A jednak okradli! Zabrali prawie całą garderobę i ściągali na wet koldre z szypkami, gdzie spoczęwali panstwo Zablocki. To się nazywa robała.

Sędzia Limanowski ocenił ten wyczyn Rózewskiego na 4 lata więzienia z pobawą praw na 5 lat. Jest to kara b. wysoka. Rózewski przedtem był karany osiem razy na łączną jedenaście i pół lat.

Drugi „jubilat“ to Kiriakiewiczówna, karana jedenaście razy za kradzieże. Ostatnio przysłała na 4 lata więzienia z pobawą praw na 5 lat. Jest to kara b. wysoka. Rózewski przedtem był karany osiem razy na łączną jedenaście i pół lat.

Trzeci „jubilat“ — to Murowska, karana 17 razy również za kradzieże. Murowska wyzyskiwała się w zawadzie „prosząc o wsparcie“.

Ostatnio skradła pidszanie i płaszcz z mieszkaniem p. Janickiej, gdzie jej nie dozwolono nie chłodzić. Dostała za to dwa lata i 3 miesięcy więzienia.

Wszystkie trzy uroczystości — dziesięć, dwunastego i osiemnastego wyroku — odbywały się skromnie przy asyście policjantów.

WŁOD

OCIEMNIALI.

Towarzystwo Kuratorjum nad Ociemnialnymi powstało w roku 1926 z inicjatywy prof. J. Szymanki, w celu zlikwidowania przygotowania niewidomych do samodzielnej pracy.

W roku 1928 Towarzystwo przystąpiło do realizowania swoich projektów: mianowicie pierwszym staraniem została otwarta Szkoła publiczna, specjalnie dla dzieci niewidomych, przy ul. Antokolskiej 44. W celu udostępnienia nauki dzieciom w szkole, Towarzystwo zorganizowało internat, w którym dzieci otrzymują całkowitą opiekę, ubranie, jedzenie i troskliwą pomoc lekarską.

Program szkoły jest równy programowi szkół powszechnych normalnych, dzieci dzieki umiejętności i pieczołowitej opiece, w zdumiewający sposób przyswajają sobie potrzebne wiadomości, czytają na brailu i robią widoczne postępy w rozwoju ogólnym. Dla przygotowania zawodowego w poobiednich godzinach, zostały uruchomione kursy koszykarskie i lekcje muzyki skrzypcowej w marcu 1929 r. Tegorocz roku w czerwcu, zostały otwarte kursy koszykarskie, i internat z całkowitemu utrzymaniem dla dorosłych niewidomych, poczem w 1930 r. zapoczątkowano naukę gry na fortepianie.

W obecnej chwili kształcą się w szkole 25 dzieci, w internacie wychowują się dwie małe, trzyletnie dziewczynki, w warsztatach koszykarskich uczą się 15 dorosłych. Ubiegłej wiosny, ukończyło szkołę pierwszych sześciu uczniów, z których jeden uczy się teraz w szkole organizmów, Tow. Lutnia i pracując razem z widzącymi, daje sobie doskonale radę. Jedną z dziewczynek wstąpiła na kursy ochrony, z zamiarem uczucia później niewidomych dzieci. Inni wstąpił na kursy koszykarskie w celu ukończenia trzyletniej nauki. Dwunastu niewidomych ukończyło już te kursy i zdało egzamin przed Izbie Rzemieślniczej, poczem otrzymali świadectwo czeladnicze. Dla tych, którzy ukończyli, Kuratorium nad Ociemnialnymi zorganizowało Spółdzielnię, w celu dopomożenia im w samodzielnej pracy i sprzedaży wyrobów. Do Spółdzielni weszło 8 osób z udziałem po 30 złotych, pozostali powrócili do rodzin i pracują na siebie. Ładne, praktyczne i doskonale wykonane koszykarskie wyroby niewidomych udziałowców, sprzedawane są w sklepie przy ul. Gdańskiej Nr. 2.

Kuratorjum założyło na działce ziemniaki, które rozwija się pomyślnie, ale jest jej za mało i sprowadzane z Małopolski podnosi koszt produkcji i ceny wyrobów. Jednak są one zdumiewająco tanie. Słuchanie meble, koszyki, łożeczka dziecięce, higieniczne, bo przewiewne, iable ogrodowe, wysoko w cenie bardzo umiarkowane, a precyzyjnie roboty, wprost zdumiewające.

Oto krótki rys działalności Tow. Kurat. nad Ociemnialnymi w ciągu lat 5-ciu. Jeśli się uziębimy sobie te niewidomy pochodzący prawie wszyscy ze sfery bardzo niezamożnej, że rodzice ze wsi nie mają często na podróż i ubranie dla dziecka, i wskutek tego pozostaje ono w opłakanych warunkach, bez możliwości nauzenia się czegoś, co mu zapewni kawałek chleba i nauczy pomagać sobie, to chyba każdy zechce przyczynić się do wspomnienia wyczerpujących się już funduszy Kuratorjum.

Koncert dla ociemnialnych.

W obecności p. wojewody Jaszczołta, p. starosty Kowalskiego i licznie zebranej publiczności, odbył się koncert, którego pierwszą część była wykonana przez ociemnialnych. Niewiadomo co silniejsze i bardziej wzruszające robiło wrażenie: czy doskonale deklamując wierszyki Janka, kilkoletnie, czy dwoje, o wielkich, ale nie widzących oczach, czy chórem śpiewane z wielką precyzją pieśni dziecięce, przez czterech śpiewaków, które nie miały razem lat 20, czy piękny śpiew jednego z wychowawców Zakładu, chodzącego od niedawnego czasu do Konserwatorium, ale właściwie samouka, obdarzonego silnym i pięknym barytonem. Inny deklamował z uczuciem poezję: starszy już pan, Kalman produkował się dobrą grą na skrzypcach, młoda paniąka śpiewała z wybitną treścią, ale głosiła bardzo dziwny, tylko za trudne wykonywała rzeczy. Chór chłopców zakończył część pierwszą koncertu, drugiej nie mogłam słyszeć, ale to co wykonali niewidomi, świadczy o takiej pracy nad nimi i takiej ich własnej chęci i sile woli wydoskonalenia się w przypadkowej uposiedzenia jakiegoś podlegli, że chyba nikt nie jest bardziej godzien poparcia. Obecni pod silnym wrażeniem opuszczali salę, unosząc wspomnienie wstrząsające. Miejsny na dzień, że niejedną przy zbliżających się Świętach, pomyśli o Zakładzie dla Niewidomych na Antokoli i coś tam na Gwiazdki przyszłe. Te dzieci tak lubią gwiazdki, tak je czekają! Tak się nią cieszą i umięją bawie się choinką.

H. R.

Z Klubu Włóczęgów.

Dnia 7 bm. lektor języka białoruskiego w Szkole Nauk Politycznych, p. W. Hryś, lektor, Białorusin, wygłosił referat p. t. „Metody walki z kulturą białoruską w R. S. R.“.

Prelegent nawiązywał do kongresu białoruskiego w r. 1917, a następnie utworzenia przez bolszewików w wyniku ich ówczesnej polityki narodowościowej Biał. Socj. Republiki Radzieckiej, napomka o poszerzeniu granic owej Republiki w r. 1914 i dalej zatrzymuje się na zdobywaniu kulturach, które udało się Białorusinom osiągnąć w owym czasie.

Białorusi Sowiecka przez pewien czas stała się dla Białorusinów tą kuchnią, gdzie się wykula ich ojczyzna kultura. W Mińsku zaczęła się koncentrować siły naukowe i literackie — miejscowe i przybywające z zagranicy. Powstały liczne wydawnictwa, organizacja literacka, teatry. Rozwija się sieć szkolnictwa.

Kierunek owej pracy był podwójny: z jednej strony narodowy, t. j. oparty na samostojności kultury białoruskiej, niezależniającej od wpływu moskiewskich. Zaczęło się, iż wśród białoruski ma więcej łączności z Zachodem, niż ze Wschodem.

Leż w latach 1930—31 następuje przełom. Dotychczasowy kierunek białoruskiej kultury, walczy o samostojność, zaczyna traktować jako ruch narodowo-demokratyczny („narodowocentryczny“), który zwalcza wrogiemu środowisku: rozpraszaniem białoruskich sił kulturalnych po wyznaniach w głąb Rosji, osadzeniem w obozach koncentracyjnych, uwięzieniem w kazamatach. Zaczęło się usiłowanie z pól księgarskich starego do roku literackiego, jako żarzonego duchem nieprawości, że szkół uśmieto podręczniki szkolne, jako szkodliwe, wydane przez narodowych demokratów („narodowocentryczny“). W braku innych zastąpiono je rosyjskimi.

Nareszcie w r. b. zadano jeszcze jedną najsilniejszą cios rozwojowi kultury białoruskiej przez reformę ortografii.

Prelegent w krótkich słowach zaznacza, na czym polegała owa reforma: celem jej jest zatarcie właściwości języka białoruskiego i zbliżenie go do rosyjskiego.

Wkońcu prelegent nadmienia o nowej teorii naukowej, stworzonej przez bolszewickiego uczonego M. P. n. „Jafetologii“, która zwalcza indoeuropeizm w lingwistyce, mianując siebie teorią marksowską. O ile dotąd nauka białoruska opierała się na piśmiennych zabytkach literatury, o tyle nowa teoria opiera się na żywych językach! A momentach gospodarczo-społecznych w życiu ludu.

Dziś trudną inteligencję białoruską w R. S. R. jest to, że wszelką pracę kulturalną można tam łatwo oskarżyć o tendencje narodowo-demokratyczne, paraliżując ją w zarodku.

Po referacie wywodzi się dyskusja, w której wzięli udział pp. Wysłouch Nagurski, Hermanowicz i inni.

„Żywa Smuga“.

W dniu 12-go b. m. o godz. 20-tej w sali Rudnickiego ul. Trocka 1 odbędzie się żywy miesięcznik młodzieży akademickiej poświęcony zagadnieniom społeczno-kulturalnym p. t. „Żywa Smuga“. Ogólny tytuł — Tereny Szkolne. — Karty wstępu otrzymać można w lokalu redakcji ul. Zygmuntońska Nr. 16 (Zw. Osadników) codzień od godz. 17 do 18.

Z O. M. P.

Referat Wychowawcy Fizycznego O. M. P. niniejszym podaje do wiadomości członków zespołów żeńskich Ognisk O. M. P. m. Wilna, iż zbiórka informacyjna odbędzie się w dniu 13-go b. m. o godz. 19-tej w lokalu Ogniska, przy ul. Bazylińskiej Nr. 2. W czasie zbiórki zostanie wygłoszony referat informacyjno-programowy prac P. W. K.

O. M. P. ŚRÓDMIEŚCIE.

Zarząd Ogniska O. M. P. im. Romualda Traugutta — tą drogą zawiadamia członków i sympatyków, że ogólne zebranie Ogniskowskie odbędzie się w dniu 11 b. m. o godz. 19-tej w lokalu własnym, przy ul. Jezuickiej Nr. 6, m. 4. Na zebraniu p. Kołodko Aleks. wygłosi referat organizacyjno-programowy. Również Zarząd zaprasza członków i sympatyków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w organizowanym wieczorze Ogniskowym, który odbędzie się, w dniu 14-go b. m. o godz. 19-tej w Ognisku.

Wstęp wolny.

RADIO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 grudnia 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka z płyt (WLN). 11.57: Czas. Muzyka. Dziennik pol. Kom. meteor. Muzyka. 12.20: Program dzienny. 12.25: Wład. o ekspozycji. 12.30: Giełda rolnicza. 12.40: Słowne uwertury (płyty). 12.45: „Jan“ — pogoń. wygł. Józef Banasiak. 12.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 12.55: Franciszka. 12.58: Transm. 12.59: Program na wto rek i rozm. 13.00: „Chemia gazów i ratownictwo zatrutych gazami“ — odczyt. 13.20: Pod znakami lekkiej muzyki (płyty). 13.30: Z literackich spraw aktualnych. 13.45: Codz. odc. pow. 13.55: „Beethoven i jego dzieła“ — czardziejki! felj. 13.40: Wil. kom. sportowe. 14.00: Godzina żywych (płyty). 21.00: „Do brzo skrojony frak“ — felj. Makuszyński. 21.15: Koncert. 22.00: Muzyka tan. 23.00: meteor. 23.05: Muzyka tan.

WTOREK, dnia 12 grudnia 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka z płyt. 11.57: Czas. Muzyka. Dziennik pol. Kom. meteor. Muzyka. 12.20: Program dzienny. 12.25: Wład. o ekspozycji. 12.30: Giełda rolnicza. 12.40: Koncert. 12.45: Skrzynka P. K. O. 12.40: „Ze świata radiowego“ — pogadanka. 12.55: Koncert. 12.58: Program na środę i rozm. 13.00: „Dorobek naszych teatrów ludowych“ — odczyt. 13.20: Transmisja z Kulusza. 13.30: „Oferta polskiej młodzieży na Litwie“ — odczyt litewski. 13.45: Codz. odcinek powieściowy. 13.55: Feljeton aktualny. 14.00: Wiadomości sportowe. 14.45: Rozm. 14.50: Dziennik wieczorny. 20.00: Opera z płyt. Madame Butterfly. 20.00: Kwartet literacki. D. c. opery. 22.25: Audycja literacka: „Los na Loterii“. 23.00: Komunikat meteorologiczny. 23.05: Muzyka taneczna.

UWAGA radioamatorzy.

Największa w Białoruskiej stacja ładowania i obsługi akumulatorów przy ul. Nowogrodzkiej 2 (róg Szeptyckiego 49), przesła z dniem 16 listopada b. r. pod zarząd Różnowskiego i S-ka. Solidnie wykonana wszelką naprawę sprzętu radiowego i akumulatorów. Obsługa szybka, terminowa i fachowa. Na żądanie zabiera akumulator do ładowania i wypożycza się za darmo.

Dziś Damazgo P. W.

ur. Aleksandra M.

Poniedziałek
11
Grudzień

Wachód słońca — g. 7 m. 33

Zachód — g. 3 m. 25

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego 11-go grudnia w/g. P.M.

W całym kraju chmurno i mglisto. Miejsami opad śnieży. Lekkie ocieplenie aż do odwilży w dzielnicach północnych. Słabe, na północy umiarkowane wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurną następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierzyńskiego — Zarzecz 20, Sokółowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyna — Lejona Zaskulskiego — Nowogrodzka, Zajezdkowskiego — Witoldowa.

MIERZ SIŁY NA ZAMIARY

Plany magistrackie.

Wszystkie wydziały i sekcje Zarządu miasta zakończyły już prace nad opracowywaniem i dostarczaniem materiałów referatów budżetowych do przyszłego budżetu. Gdyby sędzić na podstawie planów w poszczególnych działach gospodarki miejskiej, preliminarz budżetowy miasta na rok 1934-35 zawierałby szereg nowych i na szeroką skalę obliczonych pozycji inwestycyjnych. Niewątpliwie jednak w dalszych instancjach wszystkie te plany, nie mające oparcia finansowego, poddane zostaną filtracji.

Mimo to sekcja techniczna wniosła szereg bardzo ładnie brzmiących projektów m. in. w sprawie budowy nowoczesnych jezdni. W myśl planów kierowników technicznych magistratu w przyszłym roku budżetowym większość ulic śródmieścia pokryje się siecią europejskich nawierzchni. W pierwszym rzędzie mają być przeprowadzone budowy kłuzni na ulicy Dominikańskiej, jezdni z kostki kamiennej na ul. Niemcewskiej, na odcinku od ul. Zydowskiej do Ratusza, ten sam typ jezdni ma być ułożony również na ul. Wileńskiej. Poza tem nowoczesny bruk przewidziano dla ulic: Wileńskiej, Ostrobramskiej i Kolejowej do dworca.

Co z tych planów ujrzy światło dzienne niedaleka przyszłość pokaże.

ODWOŁANIA OD PODATKU DOCHODOWEGO.

W związku z rozesłaniem nakazów płatniczych na podatki dochodowy od urzędów skarbowych zgłaszają się obecnie liczni płatnicy z prośbą o rozłożenie należności na raty. Pomimo, że poprzednio rozłożone na raty należności z tytułu podatku dochodowego naogół nie są wysokie, poznał ponownie prośbę o podział tej raty na dwie części, gdyż w całości spłacić jej nie mogą. Jako powod starają o ulgi płatnicy podają, że wymiar podatku dochodowego na rok bieżący utrzymany został w wysokości zeszłorocznej, podczas gdy sytuacja w roku bieżącym jest o wiele cięższa.

ZRYCZAŁTOWANY PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Do 15-go grudnia winien być wpłacony zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu w drobnych przedsiębiorstwach oraz zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego przez przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

ÓSMY PONIEDZIAŁEK TOWARZYSZY ZPOK.

Dzisiaj dnia 11-go grudnia odbędzie się ósmy „Poniedziałek Towarzyszy“ Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym p. Szaniawski odpowie kilka piosenek przy akompaniamencie p. Szolte, Stokli do brydza i wspólna kolacja za 1 zł.

Wstęp za zaproszeniami. Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

ŁÓD DLA CELÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Ze względów sanitarnych, wyrab lodu dla celów przemysłowych na terenie miasta będzie zakazany. W związku z tem będzie rozłożony specjalny nadzór na Wilji.

ZASIŁKI DLA REZERWISTÓW.

Referat wojskowy magistratu wypłaca obecnie zasiłki rodzinom rezerwistów, którzy odbyli ostatnio ćwiczenia. Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym naskutek pogłębiającego się kryzysu ilość reflektantów na zasiłki w stosunku do roku ub. poważnie wzrosła.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś, w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 8-ej wiecz. monumentalne widowisko „Dziady“ w inscenizacji Leona Schillera, dekoracjach p. Promieński, z ilustracją muzyczną.

Dzisiejsze przedstawienie „Dziadów“, ze względu technicznych, będzie nieodwołalnie ostatnim w tym sezonie. Ceny miejsc propagandowe.

Teatr-Kino „Rozmaitości“ Dziś, w poniedziałek dnia 11 b. m. (początek seansów o godz. 4-ej) „Bunt Młodzieży“. Na scenie: „Przejsie Wenery“.

Teatr Muzyczny „Lutnia“. „Pod białym koniem“. Dziś Teatr „Lutnia“ gra w dal szym ciągu „Gospodę pod białym koniem“, która nie powinna być widokiem atrakcyjnym. Znaczną frańcuzką publiczności zaplaniującą codziennie widownię, tem się tłumaczy, że na to wyjątkowo widowisko uczesza po kilka razy. Ceny miejsc normalne, niższe ważne.

CUKIERNIA

„ZJEDNOCZENIE“

Nowogrodzka, ul. Mickiewicza 1

POLECA:

Wyborowe pieczywa i słodycze.

NA ŚWIĘTA POLECA:

OZDOBY CHOINKOWE

I OBSTALUNKI.

CENY NISKIE. CENY NISKIE.

Wobec kolosalnego powodzenia — film ten pozostanie na naszym ekranie jeszcze tylko 2 dni.

Dziś! Na ekranie Cecil B. de Mille'a

ukaz. Paramount 1933/34

pokaże nam film zwalczający korupcję i przestępczość, odsłaniający kulisy życia studentów p. t.

Bunt Młodzieży

NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIKOWE.

Na scenie:

Przejsie Wenus

Krotoczwila w 1-m akcie z p. p. Janowskim, Borskim, Czaplinskim i Piotrowską.

Początek seansów o godz. 4—6—8—10.20.

Widownia dobrze ogrzana.

ze słynną MARIĄ CORDA w roli gł. Już wkrótce.

Wspaniała gra Genjalna reżyseria Szczęśliwa technika

A. L. 14 ZATONEŁA

Ostatnie dni.

NOWEGO, NIEWYWAŁEGO, NIEWIDZIANEGO!

Nowa Płeć

WSPANIAŁA SATYRA NA RZĄDY KOBIECE.

Niebywały rozmach inscenizacji. Monumentalny film w rodzaju „Ben-Hura“ i t. p. Znakomity nadprogram

Oczekujemy

Vlasta Buriana

Rewizor

CASINO

Premjera. Nowość. Rekord rozmaitości w programie. 8 wspaniałych krotometrów: 1) Betty Bopp, 2) Fiescherówka, 3) Cuda Kalru, 4) Tajemnice piękności, 5) Rewja 11 Listopada, 6) Z wiatrem w zawody, 7) Rytm Hawanny i 8) 2-aktowa komedia z tresowanym lwem, oraz Anny Ondra w najweselejszej komedii p. t. 10-ty kochanek z dni.

LICYTACJA.

Urząd Celný Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 grudnia 1933 roku, o godz. 10-ej odbędzie się w magazynie kolejowo-celnym na stacji towarowej w Wilnie, sprzedaż licytacyjna towarów skonskiskowanych, niewykupionych w terminie oraz zdeponowanych przez podróżnych, a mianowicie: cukier, rodzyny, mąka, grzyby, pieprz, ziele angielskie, herbata, chmiel, rury gliniane, odzież używana, wyroby nożownicze, zabawki dziecięce, orzechy ziemne, wyłuszczone, płyty gramofonowe, tkaniny bawełniane i wełniane, skóry futrzane, okulary i binokle oraz ich części, futerały do binokli, szkła optyczne, poziołnice, srebrne łyżki, noże i widelce i t. p.

W razie niesprzedania towarów w dniu 28 grudnia 1933 r. powtórna licytacja odbędzie się w dniu 11-go stycznia 1934 roku. Szczegółowe dane o towarach, mogą zainteresowani otrzymać w Urzędzie Celnym w Wilnie, stacja towarowa.

Wilno, dn. 28 listopada 1933 r.
p. o. Kierownika Urzędu Instruktor Celný Lewandowski.

WILLIAM J. LOC'E.

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryzowany J. Sujkowski.

On zaś rzekł do szofera, wsiadając za nią:

— Ranelagh.
— Pola drgnęła.
— Przecież ja nie jadę do Ranelagh.

— Ale ja jadę.

— I siadając obok niej dodał:

— Świeże powietrze i zieleni dobrze pani zrobią na nerwy.

— I znów skapitulowała. Mogła się łatwo wykreślić konwencjonalnym kłamstwem, że już jest zaproszona, lub — co było trudniejsze do przeprowadzenia, lecz skuteczniejsze — oświadczyć wręcz, że dosyć ma jego towarzysztwa na ten dzień. Ale odeszła ją wszelka siła woli. Perspektywa świeżego powietrza i zieleni była bardzo nęcająca, a w domu czekała ją tylko samotność.

— Pojadę — rzekła — pod waszymi, że w drodze nie będzie pan ze mną rozmawiał. Muszę się uspokoić. Cała pańska fabryka huczy mi teraz w głowie.

Czuła się fizycznie zmęczona. Ale winę jej stanu ponosił narówni z maszynami przemysłowy Pandolfo. Zam-

knęła oczy. Przed znanymi zrenicami tańczyła fabryka, maszyny, robotnicy. Przeżywała wyobraźnią to, co przeżyła przed chwilą w rzeczywistości. Jakaś dziwna siła rzuciła ją w obce środowisko i złała z niem w jej now. Nowy metal, płynący z retorty, był nazwany jej imieniem. Potężna maszyna przygotowywała części, z których miał powstać jej samochód. Pandolfo uznał triumfalnie zgory, że